

- [Przejdź do menu głównego ALT + 0](#)
- [Przejdź do treści ALT + 1](#)
- [Mapa strony ALT + 2](#)
- [panel WCAG ALT + 3](#)
- [Przejdź do wyszukiwarki ALT + 4](#)
- [Deklaracja Dostępności ALT + 5](#)



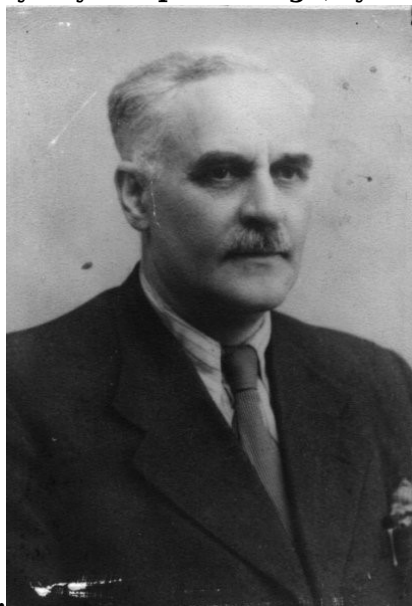
Urząd Miasta Ciechanów

https://www.umciechanow.pl//samorzad/karol_szwanke/printpdf

Drukuj grafikę : [tak](#) / [nie](#)

Karol Szwanke

Coraz mniej liczni mieszkańcy Ciechanowa, pamiętający czasy Międzywojnia oraz lata drugiej wojny światowej i okresu bezpośrednio po niej, z wielką estymą wspominają postać „Dobrego doktora”. Miano te przyłgnęło do Karola Szwanke, który wręcz uosabiał judymowską ideę bezinteresownej pomocy potrzebującym. Młodszym pokoleniom ciechanowian postać ta jest zdecydowanie mniej znana, mimo patronowania jednej z głównych arterii Osiedla 40-lecia. Niech zatem niniejszy artykuł będzie formą oddania hołdu wybitnemu luminarzowi ciechanowskiej medycyny i życia społecznego, tym bardziej zasadną, iż w tym roku przypada 60. rocznica jego



śmierci.

Karol Szwanke urodził się w 1887 r. w Łodzi, w rodzinie polskich ewangelików pochodzenia niemieckiego. Już we wczesnej młodości ujawnił się u niego patriotyczny zapał – został relegowany ze szkoły średniej za udział w strajku domagającym się wprowadzenia języka polskiego do szkół. Maturę zdał z opóźnieniem jako ekstern, po czym podjął decyzję o aplikowaniu na studia medyczne. Podjął je na Uniwersytecie w Dorpacie (obecne Tartu w Estonii), gdzie ze względu na wysoki poziom i dość dużą swobodę intelektualną studiowało wielu innych zasłużonych Polaków. Studia skończył w 1913 r. z wyróżnieniem, otrzymując dyplom lekarski. Rota przysięgi lekarskiej, którą ślubował świeżo upieczony medyk zawierała m.in. takie słowa: „(...) Przysięgam w ciągu całego swojego życia niczym nie splamić honoru tego stanu, w który obecnie wstępuję (...)”. Przez całe późniejsze życie ani razu nie sprzeniewierzył się tej przysiędze.

Pierwszą pracę młody doktor podjął w Wołkowysku na terenie obecnej zachodniej Białorusi, gdzie otrzymał stanowisko komendanta kompanii sanitarnej. Już wówczas dał się poznać jako dobry organizator

i sumienny pracownik. Wkrótce wybuchła Wielka Wojna, lekarze byli niezbędni na froncie, zatem został siłą wcielony do wojska. Szybko jednak przyłączył się do Legionów Piłsudskiego, gdzie dosłużył się stopnia kapitana. Bezpośrednio po wojnie pracował w Wiedniu, specjalizując się w położnictwie i ginekologii. Prędko jednak wrócił do Ojczyzny, walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. Po pokoju ryskim osiadł w rodzinnej Łodzi, skąd w 1927 r. przeniósł się do Ciechanowa.

≥

Grób Karola Szwanke i jego żony na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Źródło:
<https://pl.wikipedia.org>

Na początku trzeciej dekady XX w. Ciechanów był ubogim, prowincjonalnym miastem (jego znaczenie nieco wzrosło po 1877 r., kiedy znalazło się na trasie Kolei Nadwiślańskiej oraz po 1882 r., kiedy utworzono cukrownię wraz z kompleksem zabudowań), zamieszkiwanym przez nieco ponad 13 tys. mieszkańców, z czego blisko 1/3 stanowili Żydzi. Ówczesne standardy mieszkaniowe znacząco odbiegały od znanych dziś – miasto w większości nie było skanalizowane, a budowę sieci wodociągowej rozpoczęto dopiero w 1937 r.

Nad Łydynią pracowało wówczas 7. lekarzy – Konrad Dackiewicz, Jakub Łabędź, Władysław Malinowski, Maksymilian Purzycki, Waław Junosza-Stępowski, Władysław Talko i Nikodem Tow. Ponadto służbę pełniło 5. dentystów. W niezbędne medykamenty chorzy mogli zapatrzeć się w 2. aptekach. Już w 2 lata po przeprowadzce do Ciechanowa K. Szwanke objął posadę dyrektora miejskiego szpitala, który od 1915 r. mieścił się w zabudowaniach przy ul. Płońskiej 32 i 36. Placówka była początkowo w stanie przyjąć około 30 pacjentów. – *Zastałem kilka skalpeli, pensetę i narzędzia akuszeryjne. Przede mną nikt nie operował. Budynek nie był skanalizowany, wokół brudno, brak drzew* – wspomina nowo mianowany dyrektor.

Jako dyrektor lecznicy nie tylko wykazywał się dużymi umiejętnościami zawodowymi, ale także potwierdził swoje talenty organizacyjne i przymioty moralne. O tych drugich świadczą jego dokonania – urządził salę operacyjną i przedoperacyjną, uruchomił oddziały: chirurgiczny, położniczo-chirurgiczny, wewnętrzny i zakaźny oraz zwiększył liczbę łóżek do 45. Doktor Szwanke odwiedzał także chorych w domach, niestrudzenie starał się zwalczać nadal dość powszechnie praktykujących znachorów, czy inne osoby nieposiadające odpowiednich kwalifikacji do leczenia ludzi. Podejmował, nie bez powodzenia, także wysiłki dla poprawy stanu sanitarnego miasta.

Największą próbą charakteru były dla dra Szwanke i jego kolegów po fachu dramatyczne lata II wojny światowej. Z próby tej wyszedł zwycięsko. Ciechanów już w pierwszych dniach wojny padł ofiarą bombardowania. Dyrektor szpitala postanowił ewakuować placówkę do Płońska, a sam udał się do Warszawy, gdzie z wielkim poświęceniem niósł pomoc w szpitalu na Woli. Ogromne zaangażowanie medyka dostrzegł komendant obrony Warszawy, gen. Juliusz Rómmel, który rozkazem z 30 września 1939 r. odznaczył go Krzyżem Walecznych. Po upadku Warszawy Szwanke powrócił do Ciechanowa, gdzie przystąpił do reaktywacji szpitala.

Jego niemieckie pochodzenie okazało się w tym przypadku dużym atutem, ponieważ hitlerowskie władze pozostawiły mu dużą swobodę – w efekcie ciechanowska lecznica była jedyną na włączonych do Rzeszy terenach, której nie narzucono okupacyjnego nadzoru. Podczas okupacji doktor Schwanke (bo taką przyjęto pisownię jego nazwiska) wielokrotnie dał dowody wierności lekarskiej przysiędze, a nawet heroizmu. Nie wahał się nawet upominać przedstawicieli niemieckich władz, czym wprawiał ich we wściekłość. Tak było chociażby w przypadku zbrodni w lesie ościsłowskim, gdzie Niemcy 20 lutego 1940 r. zamordowali od 900 do nawet 3 tysięcy kalek.

Nie sposób wymienić tu wszystkich zasług i żyć ocalonych w latach 1939-45 przez „ciechanowskiego Judyma”. Niósł on pomoc wszystkim bez wyjątku, nie bacząc na osobiste sympatie, ratował Polaków, Niemców, rannych żołnierzy podziemia, komunistów i partyzantów radzieckich.

Alfred Borkowski w swojej książce „Karol Szwanke” zamieszcza liczne relacje osób, które przetrwanie

zawdzięczają właśnie doktorowi. Znamy tożsamości niektórych z nich. Byli to m.in. Wincenty Werner – długoletni przedwojenny burmistrz Ciechanowa, Stefan Bukowiński – emerytowany dyrektor SP nr 1 w Ciechanowie, którego medyk ostrzegł przed planowanym aresztowaniem, siostra Joanna – zakonnica z Płocka, którą „przechował” w szpitalu oraz dziesiątki innych, którzy pozostaną anonimowi, a którym nie tylko leczył rany czy choroby, ale dawał pieniądze, jedzenie, czy ciepłe ubrania. Ważnym aspektem heroizmu K. Szwanke było ratowanie Żydów, za co groziła kara śmierci. I znów mamy świadectwa szeregu wyznawców judaizmu, którym gdyby nie wspaniała postawa tego lekarza, groziła niechybna śmierć z rąk hitlerowców.

Rygoryzm moralny, jaki narzucił sobie doktor najlepiej zobrazuje znana z przekazu emerytowanej salowej historia – gdy pewnego razu pacjent włączył na przyniesionym przez rodzinę patefonie skoczną muzykę, został przez dyrektora ostro skarcony słowami „Nie pora na muzykę, gdy mamy żałobę za Polskę”. W 1942 r., pod wpływem narastającej presji i szykan ze strony administracji niemieckiej podpisał Volkslistę. Nie uczynił tego dla własnych przywilejów, czy ze względów ideologicznych (do nazizmu stosunek miał bardzo krytyczny), ale w obliczu groźby utraty uprawnień zawodowych i aresztowania. Mimo nałożonego zakazu, konsekwentnie leczył ludność polską.

W styczniu 1945 r., po ponad 4 latach brutalnej okupacji, Niemcy wypierani przez sowietów wycofali się z Ciechanowa. W Polsce zapanowały nowe porządki. Doktor Szwanke przystąpił do organizowania opieki zdrowotnej w mieście. Jednak nowe władze potraktowały go jako element niepewny – wymuszony okolicznościami wpis na niemiecką listę narodowościową uznały za akt zdrady. Lekarz został aresztowany przez NKWD, jednak bardzo szybko zwolniony i zrehabilitowany. O jego nieposzlakowanej reputacji świadczyło przed sądem wielu mieszkańców, którym pomógł. Wśród nich był ciechanowski Żyd Hersz Pianko.

- Opinia publiczna to głos sumienia narodowego, już swój sąd jak najprzychylniej o doktorze i jego małżonce wydała – stwierdził znany ciechanowski adwokat, mecenas Roman Jabłoński.

Manifestacja poparcia wobec K. Szwanke zyskała przychyłność komendanta wojennego Ciechanowa, oficera o nazwisku Rolenko. Zgodził się on nawet na urządzenie nowego szpitala pod kierownictwem doktora. Szpital utworzono w budynkach przy ul. Sienkiewicza (na tym terenie obecnie mieści się Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej). Była to wówczas jedna z większych lecznic na Mazowszu, mogąca przyjąć ponad 270 pacjentów. Zatrudnionych w niej było ponad 130 osób.

Warto także wspomnieć o żonie doktora, Helenie Sabinie, która zawsze wiernie stała przy boku męża, wspierała go we wszystkich przedsięwzięciach, sama także gorliwie udzielała się społecznie, m.in. w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Problemy niestrudzonego medyka nie skończyły się jednak. Pomimo ogromnego szacunku pacjentów i wzorowej pracy, nie cieszył się dobrą opinią komunistycznych władz. Zapewne wpływ na to miały intrygi ludzi w jego otoczeniu oraz nieodpowiednie „wyrobienie polityczne”, m.in. nie uczestniczył w pochodach 1-Majowych. Spotykały go coraz dotkliwsze szykany administracyjne, zarzucano przywłaszczenie mienia szpitalnego, co brzmiało absurdalnie, jako że doktor znany był jako nieprzywiązujący wagi do spraw materialnych. Bolesnym upokorzeniem było narzucenie mu zastępcy ds. politycznych. Wreszcie, w 1954 r. został siłą zmuszony do opuszczenia miasta. Z żalem podporządkował się i przeniósł do pobliskiego Przasnysza, gdzie licznie przyjeżdżali do niego pacjenci, którymi zajmował się przed przeprowadzką.

Mieszkańcy Ciechanowa wykazali się podziwu godną postawą, próbując wielokrotnie wymóc na władzach zmianę decyzji, jednak te pozostawały nieugięte, zwłaszcza w ponurym okresie przed odwilżą 1956 r.. Po liberalizacji politycznej w kraju ciechanowianie na nowo podjęli starania o powrót ukochanego lekarza. Napisany został nawet list otwarty do władz, podpisany przez 1 200 mieszkańców. Starania te nieco zmiękczyły postawę władz. Sprawa doktora Szwanke stanęła nawet na prezydium Powiatowej Rady Narodowej, jednak administracja odwlekała wszelkie działania tak długo, jak było to możliwe.

Przykre doświadczenia odbiły się na zdrowiu lekarza. Rozżalony i schorowany zmarł w wyniku wylewu 21

listopada 1959 r. w Przasnyszu. Jego zwłoki sprowadzono do Ciechanowa i tu pochowano na cmentarzu parafialnym przy ul. Płońskiej. Pogrzeb przerodził się w wielką demonstrację patriotyczną, jedną z największych jaką pamiętali współcześni. Uczestnicy uroczystości wspominają nieprzebrane tłumy towarzyszące „dobremu doktorowi” w ostatniej drodze. 6 lat po śmierci Karola zmarła jego żona, wkrótce potem szczątki obojga zostały przeniesione na Cmentarz Powązkowski w Warszawie, gdzie spoczywają do dnia dzisiejszego. Małżonkowie pozostawili po sobie dwie przybrane córki (własnych dzieci nie mieli) oraz szacunek i wdzięczność kolejnych pokoleń ciechanowian.

Łukasz Wesółowski

Źródła:

- Borkowski A., *Karol Szwanke*, Ciechanów 1987.
- Lewandowski E., *Ciechanowianie. Szkice biograficzne*, część pierwsza, Ciechanów 2001.